

EXPRESS

JAROSŁAWSKI

Prenumerata z przesyłką pocztową:
Kwartalnie 3 Zł. miesięcznie 1 Zł.

Redakcja i Administracja: ul. Dra Dietziusa 23

TELEFON Nr. 190.

Konto P. K. O. Nr. 408.895.

Redaktor przyjmuje:
codziennie od godz. 1—2 1/2 popołudniu.

**bezpartyjne,
niezależne
czasopismo
tygodniowe**

TARYFA OGŁOSZENIOWA:
1 wiersz milim. w dziale ogłoszeń zwyczaj. gr. 16.
Układ tabelaryczny, cyfrowy skombin. 50% drożej.
1 wiersz milim. w nadesłanym gr. 40.
" " w kronice " 80.
Na pierwszej stronie 1 wiersz milimetr. Zł. 1 —
Szerokość szpalty ogł. zwykłych 40 mm ilość 6 szpalt
" " „nadesłanego” „kroniki” i na pier-
wszej stronie 80 mm. ilość 3 szpalty.
Ogłoszenia zagraniczne o 50% droższe.
Cała strona ogłoszeniowa 385 mm. 6-szpaltowych.

Nr. 27.

Jarosław, sobota 2 lipca 1932.

Rok V.

RESTAURACJA „GRAND“ ALTSCHÜLERA, w Jarosławiu, Grunwaldzka 18.

Tel. 113.

wydaje smaczne i zdro-
we, na świeżym maśle sporządzone

objady z 3 dań i kolacje z 2 dań po zł. 1'40.

W abonamencie miesięcznym wraz z pieczywem tylko zł. 1'20.

Całodzienne utrzymanie: śniadanie, objad, podwieczorek i kolacja à la carte, zł. 120 miesięcznie.

Senat gdański naruszył przepisy Traktatu Wersalskiego.

Gdańsk według postanowień Traktatu Wersalskiego nie ma własnej reprezentacji dyplomatycznej. Reprezentuje go na zewnątrz, wobec zagranicy, Polska, jej rząd, jej ministerstwo spraw zagranicznych. W Gdańsku np. nie może pełnić funkcji honorowego konsula Ekwadoru czy Siamu nikt, kogo na takie stanowisko nie zaaprobuje rząd polski i nie zatwierdzi w tym urzędzie Prezydent Rzplitej. Tak samo wszelki kontakt władz gdańskich z jakimkolwiek państwem zagranicznym musi być utrzymywany za pośrednictwem polskich placówek zagranicznych i za zgodą i aprobatą rządu polskiego.

Może odczuwa to Gdańsk jako niewygodne, kępujące, — ale tak jest, tak zostało ustalone w układach międzynarodowych i ponieważ ten stan faktyczny obowiązuje, każde wykroczenie przeciw niemu jest naruszeniem prawnym, niedopuszczalnym i oczywiście karalnym. Zresztą nietylko Gdańsk znajduje się w tem położeniu. Dotyczy to również i np. Kłajpedy, gdzie Litwa posiada te same uprawnienia reprezentacji dyplomatycznej, jakie zastrzegły traktaty pokojowe Polsce w stosunku do Gdańska. I zaszedł nawet w Kłajpedzie bardzo znamienity wypadek: oto prezes tamtejszego dyrektorjatu, dr. Böttcher, wystosował — z pominięciem rządu litewskiego — zaproszenie do niemieckiego związku kółek rolniczych, by odwiedziły Kłajpedę. Rząd litewski nie omieszkał wysnuć z tego jak najostrzejszych konsekwencji. P. dr. Böttcher został nietylko usunięty z urzędu, ale wytoczono mu proces i — zamknięto w więzieniu. Jedyne za to, że nie zrespektował postanowienia traktatowego, przyznającego wyłącznie Litwie prawo zastępstwa Kłajpedy wobec zagranicy.

A przecież dr. Böttcher zaprosił tylko... niemieckich działaczy kółek rolniczych...

Gdańsk zaprosił ostatnio do odwiedzenia swego portu niemiecką flotę wojenną! Zaprosił ją poza plecami władz polskich. Nie bacząc zgola, że jedynie rząd polski reprezentuje na zewnątrz interesy Wolnego Miasta, że zatem nietylko należało go o zaniarze zaproszenia floty

wojennej obcego państwa uwiadomić, ale również i zasięgnąć jego zgody, zapewnić sobie aprobatę Warszawy.

Czy można znaleźć bardziej klasyczny przykład „action directe”, jak ten ostatni postępek władz gdańskich?

Ostatnio żalą się gdańszczanie zarówno przed komisarzem Ligi Narodów, hr. Graviną, jak i na forum Ligi Narodów, że to Polska stosuje wobec nich to, co termin techniczno-dyplomatyczny określa jako „action directe”. Nawet kilkugodzinną kurtuazyjną wizytę polskiego kontrtorpedowca „Wicher”, złożoną komendantowi eskadry angielskiej w porcie gdańskim — władze Wolnego Miasta siliły się przedstawić jako „action directe” i wszczęły wielkie larum, że taka kilkugodzinna wizyta kurtuazyjna jest zdarzeniem niebezpiecznym dla gdańszczan. Ale wpłynięcie do portu szeregu jednostek floty wojennej Niemiec i manifestacyjny w nim pobyt przez szereg dni — to senat Gdańska uważa za niewinną, zupełnie Polski nie obchodzącą zabawę... Krótko mówiąc: polskiemu okrętowi nie wolno nawet złożyć kurtuazyjnej wizyty na wodach gdańskich, bo to odrazu w mózgach senatorów gdańskich budzi grozę „action directe”, — natomiast wolno flocie niemieckiej manifestować swobodnie swą wojenną postawę na wodach gdańskich, a wpuszczenie tej floty do portu bez wiedzy i woli rządu polskiego nie jest — zdaniem gdańskich władz — „action directe”.

Wizyta floty niemieckiej w Gdańsku, poza bezspornym faktem, że bez wiedzy władz polskich i ich zezwolenia była zdecydowana, jest naruszeniem obowiązujących przepisów traktatowych — przypada zresztą w momencie niewątpliwego podniecenia umysłów ludności gdańskiej i całego pobraża. W ostatnich miesiącach tyle zgromadziło się materiału palnego, tyle powstało sporów, że zaprawdę widok pancerników niemieckich w Gdańsku nie mógłby się przyczynić do ukojenia umysłów, do wzbudzenia nastrojów pojednawczych. Hitler do Gdańska przeniósł z początkiem wiosny część swego sztabu: jego wysłannicy nie próżnowali, a szerzyli nastroje

wręcz niepokojące.

Czyż zatem jest to moment odpowiedni dla tego rodzaju manifestacji, jak zaproszenie wojennej floty niemieckiej? Czy nie jest to właśnie chęć pogłębienia jeszcze antagonizmów?

Ale mniejsza o tendencje, które przyświecają władzom gdańskim! Przestaliśmy się ludzi, by rozumowe względy, a nawet baczenie na własny interes przemawiały do tych ludzi. Wiemy aż nadto dobrze, że w żarliwości służenia ultranacjonalistycznym partjom niemieckim, Gdańsk prowadzi politykę samobójczą.

Pozostaje nieodparty fakt, że w. m. Gdańsk pozwoliło sobie na jawne, premedytacyjne naruszenie postanowień Traktatu Wersalskiego, z czego Państwo Polskie przede wszystkim, a następnie powołane instytucje międzynarodowe najniewypłiwiej wyciągną odpowiednie konsekwencje. Prowokacja jest całkiem wyraźna, dlatego też stanowisko rządu polskiego jak również Ligi Narodów muszą się przyczynić do kategorycznego uniemożliwienia na przyszłość władzom w. m. Gdańska tego rodzaju postępowania.

M.

Po roku szkolnym.

Na progu decyzji o f. zw. „karjerze”.

Rok pracy w szkołach średnich został już ukończony. Ukończyły również swą pracę siedmiooddziałowe szkoły powszechne. Polsce przybyło kilkanaście tysięcy młodzieży uznanej za dojrzałą do studjów wyższych oraz kilkadziesiąt tysięcy młodzieży, która ukończyła szkoły powszechne.

Przed jedną i przed drugą staje zagadnienie: Co dalej?

Maturzyści szkół średnich i ich rodzice stają przed zapytaniem: jakie studja wyższe zadowolnić mogą ich skłonności umysłowe i doprowadzić do celu upragnionego — zdobycia podstawy dla egzystencji samodzielnej. Młodzież szkół powszechnych i jej rodzice stają przed zapytaniem: czy

Telefon 176.

NA SEZON WIOSENNO-LETNI

poleca:

**Najnowsze płaszcze,
kostjumy damskie
i płaszczyki dla dziewcząt****LEON BLATT**
JAROSŁAW, Grunwaldzka 12.**Wykwintne raglami-trenchcoaty,
ubrania męskie, ubranka i płasz-
czyki dla chłopców i mundury studenckie**

Wyłączna sprzedaż modeli damskich światowych firm.

W ogromnym wyborze!

Warunki dogodne!

kształcić się dalej, czy szukać szczęścia na trudnej, ciernistej i kosztownej drodze wykształcenia wyższego?

Nigdy jeszcze dotychczas pytania te nie stały tak ostro przed młodzieżą i jej rodzicami, jak w dobie obecnej, i nigdy bodaj nie było tak trudno znaleźć na nie stanowczej odpowiedzi. Kryzys dotknął wszystkich dziedzin życia i nie masz dziś ani jednej, na którą z czystym sumieniem i głębokim przekonaniem możnaby wskazać młodzieży: oto tutaj oczekuje cię praca, zadowolenie, pomyślność. Mamy do czynienia dzisiaj ze zjawiskiem, nieznanym nie tylko ojcom i dziadom naszym, ale nieoczekiwanym i dla nas samych jeszcze przed kilku laty. Zjawisko to nazywa się: nadprodukcja inteligencji. Objawia się zaś to zjawisko w tem, że mamy dziś adwokatów i lekarzy bez praktyki i dochodów, inżynierów, którzy poszukują zajęcia biurowego, wreszcie — całe legiony inteligencji, która poszukuje bez skutku „jakiegokolwiek zajęcia”.

Pojęcie „nadprodukcji inteligencji” jest, oczywiście, bardzo względne. Może byłoby ideałem, gdyby rolnik, kroczący za pługiem deklamował sobie Wirgiljusza w oryginalnych strofach łacińskich, zaś dozorca domowy, zamiótlszy podwórko i schody, zasiadł do „Krytyki czystego rozumu” Kanta.

Jest to jednak tylko utopijne marzenie.

Kto umie czytać Wirgiljusza w oryginale, nie chce imać się pługą, dla kogo zaś ponętne są rozprawy filozoficzne, ten gardzi zajęciem dozorca domowego. Inteligent, który ukończył lub nie ukończył nawet gimnazjum i uniwersytetu lub jakiegoś innego wyższego zakładu naukowego, z reguły stroni od pracy fizycznej, od zajęć bezpośrednio produkcyjnych, poszukuje zajęcia t. zw. inteligentnego, to znaczy pracy w biurze, w szkole lub wolnym zawodzie. Ale ilość jednostek, które mają znaleźć zajęcie w t. zw. zawodach inteligentnych jest ściśle zależna od możliwości danego społeczeństwa. Jeśli tedy występuje u nas zjawisko t. zw. nadprodukcji inteligencji, nie znaczy to wcale, że mamy zbyt wielu adwokatów, lekarzy, inżynierów, nauczycieli, znaczy to tylko, że przy obecnym, powszechnym zubożeniu społeczeństwa, nie może ono zatrudnić, a więc dać utrzymanie takiej nawet ilości inteligentów, jaką posiadamy obecnie.

Jeśli tedy przed młodzieżą i jej rodzicami, ku końcowi roku szkolnego staje obecnie zapytanie: co dalej, dokąd skierować swoje kroki, to odpowiedź na zapytanie nie może być w dzisiejszych warunkach ani łatwa, ani prosta. Raczej może należy tę odpowiedź zaczynać od pewnych stwierdzeń negatywnych:

Stwierdzeniem negatywnym jest, jakoby „świadectwo dojrzałości”, czy też stopień magisterski lub doktorski były jedynym kluczem do szczęśliwości i powodzenia życiowego. Młody człowiek, który kosztem nadzwyczajnych wysiłków własnych lub ofiar ze strony rodziny osiąga wreszcie wymarzony dyplom poto, by z tym kosztownym papierkiem w ręku poszukiwać „jakiegokolwiek zajęcia”, a w rezultacie powiększyć kadry wykolejonych, zgorzkniałych, niezadowolonych inteligentów, którzy nie zdołali osiągnąć swego celu życiowego, taki młody człowiek staje się w życiu zbiorowem wartością wyłącznie ujemną.

Natomiast młodzieniec, który nie oglądając się nawet na papierki i dyplony, potrafi dość wcześnie zdobyć stanowisko samodzielne w pracy produkcyjnej, łatwo znaleźć może równowagę ży-

ciową i zadowolenie wewnętrzne oraz stać się jednostką naprawdę pożyteczną.

Dlatego zarówno młodzież, która kończy dzisiaj, czy to szkoły powszechne, czy gimnazja, baczniej niż dotąd uwagę zwrócić musi na szkolnictwo zawodowe.

Nie rozwodząc się zbytnio nad tym terenem, zwróćmy uwagę choćby na takie niepomysłne zjawisko: Polska jest krajem, w którym trzy czwarte blisko ludności żyje z rolnictwa. Ale Polska jest zarazem krajem, w którym rolnik fachowy zawodowo wykształcony jest zjawiskiem rzadkiem. A przecież miliony takich „zawodowców” nie potrzebowałyby szukać „jakiegokolwiek zajęcia”, bo znalazłyby pracę płodną i produkcyjną na własnym warsztacie.

To samo dotyczy kupiectwa, handlu.

I ten zawód, według powszechnie zakorzenionych pojęć, nie wymaga żadnego wykształcenia. Jest to znowu błąd fatalny, za który płacą nie tylko poszczególne jednostki, ale i całe społeczeństwa. Należy zmienić nastawienie psychiczne zarówno dojrzałego społeczeństwa, jak i młodzieży. Od ideałów inteligentno-biurokratycznych należy zainteresowania i dążenia przyszłych obywateli Rzeczypospolitej zwrócić ku zagadnieniom pracy zawodowej, która wcześniej dać może państwu i społeczeństwu samowystarczalne gospodarstwo i zadowolone ze swego losu jednostki.

Asper.

Czas odnowić prenumeratę za miesiąc lipiec.

List z Przeworska.

(Od naszego korespondenta.)

„Święto pieśni”. — Dobry przykład pani prof. *Leokadii Rzepeckiej* znalazł pojętnych i wdzięcznych naśladowców. Od czasu, kiedy ona w czyn wprowadziła ideę, że także i dzieciom należy się strawa duchowa, że także im należy urozmaicić szare życie wśród murów szkolnych, że je powinno się także zapoznać z sztuką we wszystkich objawach, że dla maluczkich nie tylko różga nauczycielki i surowy rygor ślepego posłuszeństwa — lecz również godzinka zapomnienia o obowiązkach szkolnych — od tego czasu i inne zakłady szkolne w Przeworsku — oprócz gimnazjum — wysilają się na urządzenie różnych imprez dla dzieci szkolnych.

I tak grono nauczycielskie i uczennice 7-dmioklasowej szkoły powszechnej żeńskiej w Przeworsku urządziło w niedzielę dnia 26 czerwca w sali „Sokoła” święto pieśni z bardzo udatnym programem, na który się złożyły: Chór uczennic wszystkich klas, który pod batutą nauczycielki, pani *Janiny Wójcikiwiczówny* odśpiewał na dwa głosy, „Ojciec z niebios” — „Polonez” „Pieśni flisaków” i „Mazur”.

Obrazek sceniczny p. t. „Bund w szufladce” odegrały uczennice oddziałów III. i IV. pod umiejętną reżyserją pań nauczycielek *M. Gaskowej* i *M. Ulatowskiej*. — Sześćdziesiąt uczennic ze wszystkich siedmiu oddziałów wykonały taniec rytmiczny p. t. „fragmenty z czterech pór roku” układu nauczycielki, pani *Julji Sławińskiej* i pod jej kierownictwem. Rzecz ta świadczy o talencie reżyserskim i muzycznym autorki, rwącej się do czynu i twórczości... Bardzo trafne i dobrane były kostjumy, obrazujące zwiastuny wiosny, żniwo, liście jesienne i płatki śniegu, przy skomponowaniu których współzawodniczyło całe grono nauczycielek.

Duszą atoli całej ze wszech stron udanej imprezy była kierowniczką szkoły pani *Sławińska* (matka), która w swej skromności kryje się w cieniu swych koleżanek. Dla Niej i dla wszystkich jesteśmy pełni uznania, tembardziej, że czysty dochód przeznaczono dla biblioteczki szkolnej.

„**Nasze piśmko**”. — Przedemną leży numer 3 i 4 pierwszego rocznika hektografowanego miesięcznika o skromnych rozmiarach wydanego przez uczennice powyższej szkoły, które to piśmko uczennice zasilają pracami własnych piór i własnymi ilustracjami. Wrażenie bardzo sympatyczne i świadczy o wyższej kulturze jaka zapanowała w szkole żeńskiej od czasu postawienia na jej czele pani *Sławińskiej*.

Na zakończenie roku szkolnego szkoła ta urządziła wystawę prac swych uczennic, która spotkała się z uznaniem ze strony odwiedzających ją licznie osób.

Spectator.

Głosy publiczne.

(Rubryka ta nie pochodzi od Redakcji, za którą też nie bierze żadnej odpowiedzialności)

Co na to Przełożone Władze kolejowe?

Prawdziwą plagą w dobie obecnego kryzysu tutejszego kupiectwa, jest ekspedytor towarowy kolei w Jarosławiu Szczygieł. Pan ten uważa magazyn kolejowy za swój folwark, na którym sobie rządzi według swego upodobania, stosując najrozmaitsze szykany względem kupców i wskutek tego dochodzi do gorszących awantur, przy których p. Szczygieł słyszy rozmaite ordynarne epiteta, wcale na nie nie reagując. Kupcy okoliczni Lubaczowa, Radymna, i Oleszyc wolał dziesiątki kilometrów wozić towar furami zamiast zetknąć się z p. Szczygłem, który ufny w swoje płęcy w Dyrekcji kolei we Lwowie, nieprzyjemnych mu kupców ordynarnie szykanuje. Zdawało się, że po ostatniej aferze w magazynie kolejowym, gdzie tylu niewinnych przeniesiono na emeryturę i prawdziwie winni będą pociągnięci do odpowiedzialności, tymczasem zdaje się, że pan dyrektor inż. Wiktor jakoteż pan naczelnik *Pisarski* protokołów pana asesora *Wajdy* nie czytali. Mamy nadzieję, że o ile dyrekcja tego pana nie skończy w Jarosławiu, to skończy go Ministerstwo kolei. X. (x-1).

Kronika.

(Redakcja bezwarunkowo manuskryptów nie zwraca)

Matura. Donoszą nam ze szkoły handlowej Szkołę 4-letnią ukończyli: Wydział samorządowy i spółdzielczy: *Chudyba Stanisław* (Sandomierz), *Czarnecki Władysław* (Piotrków), *Dąbrowski Henryk* (Łomża), *Dziurgot Kazimierz* (Stanisławów), *Fried Abracham* (Stanisławów), *Kalita Kazimierz* (Jarosław), *Kozłowski Alfred* (Łomża), *Krembuzewski Leopold Jerzy* (Stanisławów), *Kułaczk Władysław* (Stanisławów), *Miezian Edward* (Wilno), *Osostowicz Zdzisław* (Stanisławów), *Pasternas Michał* (Stanisławów), *Rojss Klara* (Jarosław), *Sokel Aron* (Stanisławów), *Thaler Henryk* (Stanisławów), *Tkacz Jan* (Jarosław), *Zimmerman Abraham* (Jarosław), *Góz Marja* (Chełm Lubelski).

Wydział samorządowy: *Baran Tadeusz* (Przemysł), *Bestej Józef* (Jarosław), *Brożyna Tadeusz* (Jasło), *Brudan Bazyli* (Brześć n. Bugiem), *Dymnicki Jan* (Przeworsk), *Gruszecki Kazimierz* (Lwów), *Homa Władysław* (Jarosław), *Koniuszewski Stefanja* (Jarosław), *Kretowicz Adam* (Jasło), *Lewicki Mieczysław* (Przeworsk), *Marszał Jan* (Przeworsk), *Mączkowski Leon* (Grudziądz),

Mieszczuk Tadeusz (Jarosław), Możdżeń Zofja (Przeworsk), Münzer Natan (Stanisławów), Rusin Władysław (Przemyśl), Wierzbiński Mieczysław (Jarosław), Wiśniowski Bronisław (Stanisławów), Wlazło Walerjan (Jarosław), Wołoszyn Stefan (Jarosław), Zub Bolesław (Przeworsk), Lewandowski Kazimierz (Przemyśl), Hutkaj Irena (Jarosław), Żyła Franciszek (Jarosław).

Niedopuszczono do egzaminu 2. Egzaminiwi przysłuchiwali się przedstawiciele sfer gospodarczych.

Dokładny wykaz mieszkańców pow. jarosławskiego. Wedle wykazu Głównego Urzędu Statystycznego z 16 czerwca br. powierzchnia terytorjum powiatu Jarosławskiego wynosi 1 336 km². Miasto Jarosław z powiatem liczy ogółem 146 363 mieszkańców, z czego na miasto wypada 26 493 zaś na powiat 119 870 mieszkańców. Na 1 km² wypada 109⁶ mieszkańców. Odsetek ludności miejski 18:1

Koniec roku szkolnego we wszystkich tutaj szkołach średnich i powszechnych zakończył się we wtorek, 28 czerwca. Po nabożeństwie w kościele i kaplicach szkolnych nastąpiło rozdanie świadectw. Rojno i gwarno było na ulicach. Twarze młodzieży promieniały radością — znać było, że cieszą się nagrodą za całoroczną pracę w formie dobrego świadectwa. Nie brak też było młodzieży o obliczach smutnych, którą — w ich pojęciu — spotkała niezasażona krzywda w postaci niedostatecznego wyniku.

Wszyscy atoli cieszą się, że będą mogli dwumiesięczne wakacje spędzić na wolnym, świeżym powietrzu, aby nabrać nowych sił do dalszej pracy szkolnej. Nie mniej od młodzieży, cieszą się na odpoczynek wakacyjny, — ich wychowawcy i wychowawczynie, którzy niejednokrotnie — zwłaszcza w szkołach powszechnych — w dusznych salach szkolnych pełnili całodziennie swe żmudne i odpowiedzialne obowiązki.

Nie będzie nowych ani tańszych podręczników szkolnych. W ostatnich dniach pojawiły się pogłoski o jakoby zamierzonej obniżce cen podręczników szkolnych i to od 30—40 proc. Wersję tę niestety *dementują* organizacje księgarskie, stwierdzając, że już w kwietniu br. podręczniki potaniały o 10—20 proc i ta cena będzie również obowiązywać w nowym roku szkolnym.

Bardziej pocieszające przedstawia się decyzja Min. oświaty o utrzymaniu nadal podręczników, używanych w obecnym roku szkolnym. Nowe podręczniki będą wprowadzone tylko w razie *zupelnego wyczerpania* dawnych, wzgl. na wypadek skreślenia używanego podręcznika ze spisu książek dozwolonych.

Nowe złote odznaki strzeleckie klasy pierwszej w okręgu przemyskim. (BPS.) Ostatnio z rozkazem Komendanta Głównego Z. S. nadane zostały złote Odznaki strzeleckie pierwszej klasy: *st. sierż. Gryczmanowi Janowi z W. K. S. 3 p. p. Leg. Jarosław, Kpt. Dyduchowi Henrykowi z W. K. S. 39 p. p. Jarosław, kpt. Majchrowskiemu Wacławowi z WKS. 3 p. p. Leg. Jarosław, St. sierż. Wronie Antoniemu z WKS. 3 p. p. Leg. Jarosław, ppłk. Malinowskiemu Wacławowi z WKS. 38 p. p. Przemyśl, sierż. Kuczwarze Pawłowi z WKS. 38 Przemyśl, ppor. Wochance Maurycemu z WKS. 38 p. p. Przemyśl, sierż. Majorowskiemu Edwardowi z WKS. 38 p. p. Przemyśl, kpr. Pawłowskiemu Wojciechowi z WKS. 38 Przemyśl.*

Rozwój przysposobienia rolniczego w oddziałach Zw. Strzel. Okręgu przemyskiego. Przysposobienie rolnicze w oddziałach Z. S. okręgu przemyskiego rozwija się z dniem każdym coraz pomyślniej. Według dotąd otrzymanych sprawozdań w powiatach zostały przyjęte zespoły p. r.

Dobromil 2, Drohobycz 18, Jarosław 13, Jaworów 32, Kolbuszowa 1, Mościska 18, Przeworsk 4, Rzeszów 10, Sanok 2, Tarnobrzeg 12. Razem 107 zespołów. Dalsze sprawozdania i zgłoszenia napływają.

Kłeska gradobicia w tut. powiecie. W os-

tatnim numerze zapodaliśmy pokrótce — pierwsi — o kłesce gradobicia w Sieniawczyźnie. Obecnie, — wedle informacji z miarodajnego źródła — możemy zapodać bliższe szczegóły tej elementarnej kłeski. Oto 22 czerwca około godziny 1:15 w południe nawiedził Majdan-sieniawski, Krasne, Dobcze i Pawłowę grad o ciężarze około 8 dkg, wybijając po domach okna i niszcząc plony na polach, a to: w gminie Majdan sieniawski od 75—100 proc., w Krasnem od 50—100 proc. w Pawłowej od 50—75 proc. Celem przyścia z pomocą gminom, nawiedzionym kłeską elementarną zawiązał się powiatowy Komitet z p. starostą Wąsem na czele. Ponadto w czasie pobytu p. Wojewody Dra. Roźnieckiego 24 bm. w Jarosławiu, została przyjęta na posłuchaniu delegacja poszkodowanych gmin, której Pan Wojewoda przyrzekł poparcie.

Dnia 24 z. m. około godziny 4-tej po poł. nawiedziła gminę Rączyna ad Pruchnik gwałtowna i ulewna burza, która zniszczyła plony polne na przestrzeni 90 ha. Wskutek powyższej nawalnicy zostały zupełnie zerwane 3 mosty na rzeczce Mleczce. Szkody dotychczas nieobliczone.

Strasna drożyzna mieszkaniowa w zakładzie zdrojowym w Iwoniczu. *Od Czytelników naszych bawiących obecnie na kuracji w Iwoniczu otrzymujemy obszernie pismo żalące się m. i. na drożyznę mieszkaniową w zakładzie zdrojowym w Iwoniczu. Nasi Czytelnicy m. i. piszą:* „Jednym z zasadniczych powodów, dla których Rząd nasz podwyższył wysokość opłaty na paszporty zagraniczne — była zupełnie uzasadniona troska, aby pieniąż polski w czasie sezonu letniego pozostał w uzdrowiskach krajowych, a nie był wywieziony za granicę państwa polskiego. Argument powyższy czynników państwowych waży i podyktowany troską o dobro całokształtu racji państwowej nie można i nie wolno identyfikować z faktem, jak to ma miejsce n. p. w Iwoniczu, — że jest to niejako prezent dla właścicieli uzdrowisk krajowych, którzyby z racji wysokiego podwyższenia opłat za paszporty zagraniczne mieli za jednym zamachem „odkuć się” i kosztem chorych w dodatku niezamożnych poprawić swe nadwężone materialne stosunki. Za malutki pokoiczek bowiem w zakładzie zdrojowym w Iwoniczu żąda się 8—10 zł, za który w uzdrowiskach zagranicznych płacono maksimum 5 zł. Należy podkreślić, że do Iwonicza w Iwiej części przyjeżdżają chorzy, niezamożni, powodowani koniecznością wyjazdu dla ratowania zdrowia, a nie dla celów zabawowych. Toteż uważamy, że w obecnych ciężkich czasach gospodarczych, w czasie ustawicznych redukcji, wykorzystywanie faktu wysokich opłat paszportowych dla podbijania cen w uzdrowisku rodzimem uważać należy za objaw co najmniej niewłaściwy i nie obywatelski. W dalszym ciągu listu, Czytelnicy żalą się i na sposób postępowania funkcjonariuszy zakładu zdrojowego”.

Z naszej strony podając litylko w części żale naszych Czytelników bawiących obecnie w Iwoniczu, pozwalamy sobie — opierając się na powyższych informacjach — zwrócić uwagę Dyrekcji zakładu zdrojowego w Iwoniczu, że tego rodzaju postępowanie — o ile ono istotnie ma miejsce — siłą faktu budzi odruch niezadowolonia i spowoduje silną reakcję na niekorzyść uzdrowisk krajowych, a stanowić będzie niestety najlepszą propagandę na rzecz zagranicy. Naczelną dewizą naszych uzdrowisk winna być znana maksyma solidnego kupiectwa „duży obrót, mały, odpowiedni zysk.”

Spodziewać się należy, że Dyrekcja zakładu zdrojowego w Iwoniczu w interesie własnym oraz w interesie szerokich warstw kuracjuszy, niemniej w interesie publicznym do tego hasła się zastосуje.

Samobójstwo 70-letniego starca. Przez poderżnięcie gardła brzytwą popelnił w sobotę, 25 z. m. w godzinach wieczornych — samobójstwo 70-letni starzec Jan Garbarski w Kramarzówce. Śmierć nastąpiła natychmiast. Powodem rozpacz-

liwego czynu złe pożycie małżeńskie i nieuleczalna choroba.

Krwawa zemsta odpalonego amanta za otrzymaną rekuę. Wieś Makowisko była 25 zm. około godz. 4:30 terenem krwawej tragedii na tle erotycznym, która omal nie pociągnęła za sobą życie ludzkie. We wsi tej niejaki Mokij Chodań zwany „Mokki” zalecał się do Katarzyny Bazylewicz, która atoli przyjmowała jego „czułe” słowa zimno, a nawet wręcz mu oświadczyła, że jego starania są napróżne, gdyż nigdy nie zostanie jego żoną. Chodań otrzymawszy rekuę poczuł się strasznie dotknięty i postanowił srodze się zemścić na bogdancie swego serca. Krytycznego dnia spotkawszy Katarzynę Bazylewicz na drodze gminnej, wystrzelił do niej z karabinu, trafiając ją w kolano. Po dokonaniu zemsty, Chodań zbiegł i ukrywa się.



Włamanie do kantoru wymiany w porze południowej. W piątek, tj. 24 zm. włamali się w porze poł. do kantoru wymiany p. Natana Kriegera przy ul. Grunwaldzkiej, nieznanymi dwaj sprawcy i skradli z kasy podręcznej, znajdującą się tam gotówkę w kwocie 380 zł. Wedle udzielonych nam informacji, sprawców było dwóch, którzy weszli do otwartego podówczas sklepu — opróżnionego obecnie przez p. Sierżęgę, — skąd wybili dziurę w t. zw. ścianie pruskiej przylegającej do kantoru wymiany, weszli doń, a następnie całkiem spokojnie wyszli z powrotem tem samym wejściem.

Sąsiedzi widzieli ich wychodzących, lecz nikt nie mógł przypuścić, że są to włamywacze, którzy po „lekkim z operowaniu” kantoru wymiany, tak swobodnie z teczkami w rękę — opuszczają teren zbrodni. Nie ulega wątpliwości, że byli to zamiejscowi „specjaliści”, którym niezawodnie jakiś miejscowy „kolega” udzielił bliższych danych.

Powyższe włamanie na pryncypalnej ulicy i to w czasie pory objadowej wywołało różne komentarze.

Znowu bezczelna kradzież garderoby nad brzegiem Sanu. Ponawiamy nasz apel pod adresem Komendy P. P. o ustanowienie stałego dyżuru policyjnego nad brzegiem Sanu, na czas sezonu letniego. W ubiegłym tygodniu poruszyliśmy sprawę bezczelnego ogałacania kąpielowiczów w Sanie z garderoby, przez szajkę złodziei grasujących nad brzegiem Sanu. Uzasadnialiśmy obszernie o potrzebie ustanowienia stałego dyżuru policyjnego nad brzegiem Sanu i to na przestrzeni od rzeźni aż po klasztor Niepokalanek o co — w imię dobra bezpieczeństwa publicznego — apelowaliśmy pod adresem Komendy P. P.

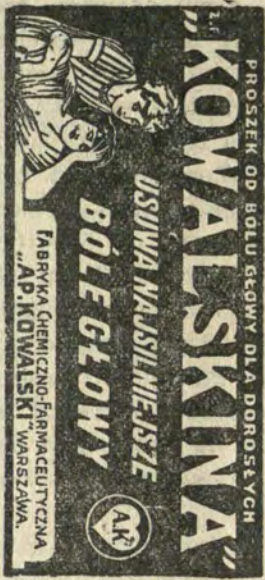
Kierowaliśmy się i kierujemy się nadal wyłączenie obowiązkiem dziennikarskim i opinią tych wszystkich, którzy w obecnych ciężkich czasach nie mogą sobie pozwolić na wyjazd choćby na Helusz i t. p. a jedyną ich przyjemnością jest kąpiel w Sanie. Jeszcze nie przebrzmiało echo kradzieży ub. tygodnia, gdy w dniu 27 czerwca doniósł nam jeden z poważnych tutaj urzędników pocztowych, że synowi jego, abit. gimn. tegoż dnia w czasie kąpeli w Sanie, skradziono ubranie i zegarek. Można sobie wyobrazić rozpacz ojca — urzędnika, który w tak krytycznych czasach — poniósł szkodę na około 200 zł. „Teraz widzę panie redaktorze — brzmiały słowa poszkodowanego ojca — urzędnika — że notatka o ustanowieniu dyżuru policyjnego nad Sanem, była i jest uzasadnioną”.

Kierując się litylko dobrem sprawy publicznej, ponawiamy nasz apel pod adresem Komendy P. P. o jak najenergiczniejsze zajęcie się szajką opryszków, grasujących bezkarnie nad brzegiem Sanu i ustanowienie tamże stałego dyżuru policyjnego.

OKAZJE na WYJAZD!

| | |
|---|--------------|
| Pończochy jedwabne | 0.95 |
| „ BEMBERG z błęd. fabr. | 1.50 |
| „ „ z prawdziwym szwem | 2.50 |
| „ „ gęste b. trwałe | 2.90 |
| Skarpety męskie niciane | 0.80 |
| „ „ fildekosowe | 1.20 |
| „ damskie tenisowe | 0.60 |
| Skarpety dziecięce | |
| krótkie, półwysokie, pończoszki | |
| Reformy MACCO I-ma | 1.40 |
| FIGI fildekos z jedw. dziecięce | 1.70 |
| | 0.80 |
| Kombinacje jedwabne z koronką | 3.90 |
| „ „ z aplikacją | 4.90 |
| Rękawiczki wysortowane | 0.95 |
| „ skórkowe Glace I-a | 3.90 |
| „ „ fantazyjne | 4.90 |
| Pulowery z wełny koronkowej 1/2 rękawy | 4.90 |
| Koszulki sportowe „POLO“ — od | 2.90 |
| Koszule męskie sportowe | 5.90 |
| „ „ popelinowe | 11.80 |
| Torebki damskie skórzane | 3.90 |
| „ „ „ „Bagdad“ | 9.80 |
| „ „ najnowsze modele fantazyjne ze skóry białej do zmywania | |
| Kostjmy kąpielowe fildekos | 2.90 |
| „ „ a la Jantzen | 4.20 |
| „ „ wełniane | 5.90 |

Rubin Nacht, W PRZEMYSŁU Kazimierzowska 12.
TELEFON Nr. 274. —: Rok założenia 1863.



Popierajcie Ligę Morską i Kolonialną!

mydło z pralką
Kollontay
jest lepsze.....

Przedstawiciel na Jarosław i okolicę:
WOLF STEINBOCK, JAROSŁAW, RYNEK 7.
TELEFON 55.

Pożar od pioruna. W nocy dnia 21 na 22 czerwca o godz. 1-szej w czasie burzy deszczowej uderzył piorun w dach stajni Jurka Białego z Kowali ad Dobcza, wskutek czego powstał pożar, który zniszczył doszczętnie stajnię i dom mieszkalny wraz z inwentarzem martwym wyrządzając szkodę na 3.270 zł. Pożar został zlokalizowany przy pomocy miejscowej ludności.

Czyja torebka? Poster. Antoni Sobol zdeponował na Komisarjat torebkę z kwotą 4 zł. 60 gr., znaną na tut. dworcu kolejowym.

Kto znalazł futerko? Stanisław Krupiński z Kańczugi zgłosił na Komisarjat, że w Jarosławiu na ulicy zgubił futerko krótkie wart. 80 zł.

Ze sportu.

Niedziela 26 bm. Hapoel — Jaroslavia 3:4 (2:3) Powyższe zawody towarzyskie przyniosły Jaroslavi wywalczoną z trudem zwycięstwo. Hapoel ostatnio pracując usilnie nad techniczną poprawą swych graczy okazał się silnym przeciwnikiem. Gra z obu stron wyrównana jednak jak na zawody towarzyskie trochę zbyt brutalna. W pierwszych 10 min. strzela Jaroslavia 2 gole, Hapoel nie zrażony wyrównuje, za kilka minut przed przerwą uzyskuje Jaroslavia prowadzenie. Po pauzie strzelają obie strony po jednej bramce. Jaroslavia niewyzyskuje rzutu karnego obronionego brawurowo przez bramkarza Rosenberga. Sędziował bez zarzutu p. Teleśnicki.

Środa 29. 6. Resovia III. — Ognisko II. 1:5. Zawody o mistrzostwo kl. C. rozegrane przed poł. przy wielkim upale. Sędziował p. Dr. Ringel.

Ognisko I. — Czuwaj I. 3:3 (1:0) Zawody o mistrzostwo kl. B. rozegrane w Przemysłu między Ognisko I. — Czuwaj I. przyniosły wynik remisowy 3:3.

Ż. T. G. S. „Dror“ Lwów — A. Z. S. Jarosław. A. Z. S. Jarosław urządza w sobotę dnia 2 lipca br. o godz. 16:30 (4:30) na **Stadionie Sokoła** lekko-atletyczny mecz z Dorem lwowskim. Do poszczególnych konkurencji startuje po dwu zawodników z każdego klubu. Dror jest jedną z **najsilniejszych** lekko-atl. drużyn w okręgu lwowskim, to też walka będzie wyrównana i niepozbawiona pięknych i interesujących momentów. W drużynie lwowskiej najwy-

Cud techniki XX. wieku!

Ścienne płytki glazurowane z cementu!

Białe, niebieskie, lub marmurowe w różnych kolorach o lustrzanym połysku, produkuje i dostarcza w Wojew. lwowskim **o 50% taniej** od tego rodzaju innych płytek,

Firma:
M. OKOŃ, Jarosław
ul. Kraszewskiego. — Telef. Nr. 6.

Nowości

na sezon wiosenny oglądać można bez obowiązku kupna

DOM TOWAROWY „IMPERIAL” w JAROSŁAWIU.

bitniejszą jednostką jest **Judenberg** — żydowski mistrz Polski w biegach 1500 i 3000, miotacz Ferbel i i. Drużyna A. Z. S-u wystąpi w swym najsilniejszym składzie z Haspelem, Krzanowskim i Zarebą na czele. W biegach długich startować będą poza konkursem czołowi zawodnicy **Ogniska**. Impreza AZS-u — którego organizacja zawodów jest zaszczytnie podnoszona — będzie imprezą napewno zajmującą co gwarantuje wybitną stawkę zawodników. Ceny wstępów b. niskie. Szczegóły w afiszach.

Na sezon jesienny 1932 r.

poleca

NAWOZY SZTUCZNE a to:
tomasynę zagraniczną,
sól potasową i kainit,
superfosfat mineralny,
wapno nawozowe,

tudzież wszystkie nawozy azotowe, produkowane przez Państwowe Fabryki Związków Azotowych w Mościcach i w Chorzowie, w całowagonowych ładunkach wprost z fabryk i kopalń oraz w detalicznych ilościach ze swych magazynów w Jarosławiu

Spółdzielczy

BANK ROLNICZY
z ograniczoną odpowiedzialnością
w JAROSŁAWIU.

ADOLF BLÜCHER

Główny skład wszelkich materiałów budowlanych
w JAROSŁAWIU, ul. 3. Maja 1.

(dawniej gmach straży pożarnej) — Telefon Nr. 165 dostarcza cement wagonowo ze **wszystkich fabryk** oraz poleca detalicznie ze składu: Cement portlandzki, wapno, gips sztukatorski i alabastrowy, wapno hydrauliczne, cegły i glinki szamotowe, płyty piekarskie, piece kaflowe; dachówki szklane, trzcinę, asfalt, karbolineum, ter, smoły, papę dachową i izolacyjną (Kuźnickiego) oraz farby, pokosty, lakiery, terpentyny, kredy, pendzle, pasty do podłóg, klingerit, asbest, sznury asbestowe i wszelkie inne materiały w zakres budownictwa wchodzące.

Towary pierwszorzędne! Ceny konkurencyjne
Warunki zapłaty według umowy.

Oświadczenie.

W związku z zajęciem jakie miało miejsce w dniu 5 czerwca br. na Stadionie Sokoła podczas zawodów piłki nożnej między WKS. Ognisko I. a teamem Jaroslavia — Hapoel, podczas których posądziłem p. Maksą Fliegla niesłusznie o wznoszenie okrzyków pod moim adresem stwierdzam, iż zarzuty moje były bezpodstawne i zarazem za wyrządzoną p. Maksowi Flieglowi krzywdę serdecznie go przepraszam.

Dr. Paweł Ringel.